



Rok XXII.

Kurytyba, dnia 28 Maja 1914

Nr. 22.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

rua Aquidaban 87

Curitiba — Paraná.

Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolice: **Jan Faucez**,
rua America.

Przedpłata wynosi:

rocznie	8 milrs.
trzymiesięcznie	4 „
Argentyny	7 pesów pap.
Ameryki Półn. i Kanady	3 dolary
Królestwa Polsk. i Rosyi	7 rubli
Austrii	16 koron
Państwa niemieckiego	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Faucez	Kurytyba, rua America
Jan Majewski	„ Batel
Jan Domański	„ plac Tiradentes
Jan Krasieński	„ Portão
Jan Witosławski	„ Abranches
Jan Puchalski	„ São Matheus
Jan Szklenski	„ Prudentopolis
Jan Zolaj Zubacz	„ Marechal-Mallet
Jan Stanisław Frydrych	„ Iraty
Jan Ks. Teodor Drapiewski	„ Cruz Machado
Jan Ks. Józef Kozak	„ Ponta Grossa
Jan Ks. Jakób Wróbel	„ Agua Branca
Jan Ks. Dworaczek	„ Col. Muricy
Jan Karol Weil	„ Lapa — Marienthal
Jan Alfacy Witkowski	„ Araucaria
Jan Alfacy Preisner	„ Ivahy
Jan Karol Gruner	„ Indayal (S. Catharina)
Jan Minikowski	„ Rio Natal (Vermelho) S. Bento

Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski
Marsilla 1555 — Buenos Aires — Palermo.

W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel
Techny (Mis. Marya). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać.“ (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

HR KRZYSZTOF MIEROSZOWSKI.

Religijna obojętność prowadzi do anarchizmu.

Nic bardziej zadziwiającego, jak krzyki gwałtu i przerażenia całej oportunistycznej i wolnomularskiej bandy, wobec socjalizmu i anarchizmu. Zapewne, że socjalizm i anarchizm, to wielkie, to groźne zło, bo przysposabia w niedalekiej przyszłości przewrót i ruinę całego ustroju społecznego, — lecz oportuniści najmniej są upoważnieni do podnoszenia tego alarmu, do wołania do broni, przeciwko tym dwóm potworom myśli i rozumu ludzkiego. Wszak to oni wyłomaczyli człowiekowi, który aż do tej chwili wierzył w życie przyszłe, w nagrodę za troski i prace, i oni wmówili w człowieka słabego, że wiara, religia, to wszystko bajki, błaga, kłamstwo, że jedynie co prawdziwe, to używanie natychmiastowe, doczesne. Ten człowiek jest biednym, pracuje, cierpi — a przecież i on pragnąłby życia użyć. On pracuje. a ma na sobie łańcuch, czarny chleb dać może tylko swoim dzieciom, które boso chodzą zimą i latem. On ciężko pracuje, a mieszka w norze często ciemnej a rzadko ogrzanej, — gdy naprzeciw pałac, w którym bogacz czas i myśli trawi, nad sposobem zabawiania się i zapełnienia żołądka nowymi przysmakami, żona przemysłowa o nowej toalecie a córki o zabawie i sporcie. Robotnik pracuje całe życie, dlań lepszy posiłek zbytkiem, a pot z czoła spływający rzeczą zwykłą. On pracuje — a tam naprzeciwko, bogacz, który gardzi nim. Gdy on pracuje bogacz się bawi w sposób najsprośniejszy nieraz; rzuci, co prawda czasem grosz jego dzieciom, jak rzuci się kość psu zgłodniałemu. On, robotnik, pracuje wciąż a sił ubywa, robota staje się coraz cięższą; krew uie krąży już tak szybko w żyłach, wreszcie upada na nędzny barłóg do ugaszenia trawiącej gorączki,

zaledwie za trochę stęchłej wody i kęs zeschniętego chleba. Stoi przy nim anemiczna i piersiową chorobą wyczerpana żona, obok blade, z zapadłymi policzkami dzieci, zmorzone zimnem i głodem. A jednak on pracował aż do sił wyczerpania, nie był ani pijakiem, ani wyuzdanym — teraz umiera, a tam naprzeciwko p'oną światła i goście schodzą się na zabawę, muzyka czeka tylko na nich kiedy ma rozpocząć skoczną grę. Gdy on kona w rękę, tam zabawa, bal i szpanpan będzie dodawał wesołości zgromadzonemu... Dzieci zdają się nie rozumieć rozpaczliwej chwili, bo obstępują barłóg umierającego, wołając: Ojcie, Ojcie daj nam chleba!.. Ach! ktoś do drzwi puka... kto to być może?... może jakiś dobry — opiekuńczy anioł... o tak! anioł w postaci woźnego sądowego. Przysłał go bogacz, by całą rodzinę z mieszkania usunął, bo komorne nie zapłacone. Już wtedy zmienia się twarz nieszczęśliwemu, rozpaczony podnosi głowę i woła: nie! już tego za wiele! Przeklęty niech będzie bogacz! przeklęty niech będzie społeczeństwo, co dopuszcza do takiej grozy! Spadła biednego głowa na łańcuch, co miał zastąpić miejsce poduszki i skończył. Matka przyprowadza bliżej do barłogu dzieci, kładzie rękę na stygnące czoło zmarłego i powtarza ostatnie słowa zgasłego: Przeklętym niech będzie bogacz, przeklętym społeczeństwo! I z matką wszystkie dzieci powtarzają przekleństwo nad głową zmarłego. A teraz pytam: wy wszyscy, którzy nie chcecie widzieć i przypuszczać po za życiem doczesnym, cóż możecie odpowiedzieć na to przekleństwo, na tę nienawiść pozostałych sierot? Cóż możecie powiedzieć na zlorzeczenie górników, zagłębionego w podziemiach kopalni lub pracowni

fabrycznej temu ruchomemu szkieletowi ludzkiemu? Czy będziecie im mówić o poddaniu się woli wyższej, rezygnacji, poświęceniu? Gdzie tam, szalbierze! Rezygnacja? Ale z czego, dlaczego? Poświęcenie? Cnota? Wszystko cześć słowa wymyślone przez przesąd! Nieprawdaż? Poświęcenie się dla społeczeństwa? A cóż za nagroda przeznaczona została za podobne poświęcenie się dla społeczeństwa? O! robaki, co stoczą ciało... no, może wreszcie wiersze deklamowane przez jakiego przybłądę artystę! O! w takim razie nie, dziękuję, odstępuję od poświęcenia się, odstępuję od ofiar — ja ich nie chcę!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sprawozdanie prezydenta Hermesa.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca otworzył prezydent Hermes kongres narodowy obszernym sprawozdaniem swych czteroletnich rządów.

Upewnia na wstępie, że w każdej okoliczności spełniał należycie swe obowiązki, że obietnice zawarte w swym programie starał się jaknajskrupulatniej spełnić.

O kryzysie gospodarczym wspomina krótko i pobieżnie, poczem przechodzi do wewnętrzno-politycznych stosunków w państwie.

Namiętna agitacja polityczna w czasie jego rządów, jest wynikiem rewolucyjnej kampanii, rozpoczętej jeszcze przed jego wyborem. Elementy pobite przy urnie wyborczej 1. marca 1910 i 1. marca 1914 przeciwstawiły woli i dobru narodu swój upór i przewrotność i utworzyły opozycję, której celem jest zakłócanie spokoju i porządku publicznego w państwie. Buntownicza prasa i rewolucyjni agitatorowie wzburzyli tłumy ludności a nawet

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

— Wiesz ty — mówił dalej po chwili — czy wiesz kto nam oddał malca? Jest to potężny człowiek i gdyby nasz nos mu się nie podobował, może nas o zgubę przyprowadzić. A powie mi wyraźnie, że chłopak musi zostać przy życiu tak długo — słyszysz kobietę — tak długo — aż nam kiedyś wyda inny rozkaz. — Zawsze opowiadałaś mi o tym człowieku — rzekła Hyacenta — lecz nie znam go, nigdy z nim nie rozmawiałaś z nim poza domem, nie znasz jego nazwisko? — Opój na wspomnienie człowieka, który mu dał chłopca, zupełnie jak się zdawało wyzwał i spojrział nieufnie na żonę. — Znam nazwisko, lecz nie mogę ci powieść, gdyż wy kobiety nie umiecie strzedz tajemnicy. — Gdy ci jednak przysięgam ojczulku — spieszyła z odpowiedzią — że będę głuchą jak ryba. — No, zaufam ci — wyrzekł Jankowicz — chodź do innego kąta, żeby bastard nie mógł słyszeć. — Pociągnął kobietę do przeciwległego kąta i szepnął jej do ucha: — Jest to sam dyrektor policji petersburskiej — nazywa się Kardow. — Kobieta złamała ręce nad głową ze zdziwienia, zaraz jednak zaszepiła jakaś troska jej uszu. — Ojczulku — rzekła, czy grzybnikiem wykopano pod nami w ten sposób doły? — że policja zechce przekonać się, czy my zle z nim nie obchodzimy. Piotrze mówię ci w tem jest jakaś tajemnica.

— Naturalnie, że jest tajemnica — rzekł Jankowicz, a blade jego oczy zabłysły — ale wręcz przeciwnego rodzaju jak myślisz. Ten Kardow, chce, aby chłopak powoli znikł ze świata powoli kobietę, bardzo powoli, gdyż może czcigodny ten pan chce czekać, czy nie będzie jeszcze potrzebował małego psa. Mówię ci Hyacenta, na chłopcu tym możemy jeszcze wiele rubli zarobić i dlatego nie wypuszczajmy go z rąk — jesteśmy przecież rodzicami i mamy do niego prawo. — Cicho ktoś puka do drzwi — przerwała kobieta — prędko połóż chłopca na siennik, nakryj go i powiedz, że musi spać, jeżeli nie chce być obity, ja tymczasem zobaczę kto przyszedł. — Podczas gdy Hyacenta spiesznie wyszła z pokoju, chwycił Jankowicz małego Włodzia za ramię i rzucił go na jeden ze sienników. — Obróć się do ściany i śpij — krzyknął — bo inaczej wyrzucę cię przez okno. — Biedny chłopak zamknął oczy i leżał bez ruchu, ze swoimi zapadłymi bladymi policzkami i z rękami założonymi na piersi, był podobny do trupa. — Tymczasem żona otworzyła drzwi i weszła w towarzystwie czarno ubranej i starannie za-welonowanej damy. — Mamy odwiedzić, ojczulku — rzekła Hyacenta znacząco mrugając — zdziwił się, gdy zobaczył, kto do nas przychodzi. — Czy jesteśmy tutaj sami i pewni? — zapytała zadowolona kobieta i nie czekając odpowiedzi, podniosła welon. — Twarz czarno ubranej kobiety nie byłaby brzydka, nawet dość ładną gdyby nie szpecił jej uderzająco wielki zakrzywiony nos; pod nosem mocno rozwinięte, lubieżne usta a wystająca naprzód broda, znamionowała energię i zaciętość swej właścicielki. — Oczy wysmukłe, około lat trzydzieści mającej kobiety, były żywe i spoglądały przenikliwie i badawczo we wszystkie kąty pokoju.

— Małka — zwołał zdumiony Jankowicz — ty przychodzisz do nas — cóż to znaczy? — Jakiś ty filut, Jankowicz — rzekła przy była żydowskim akcentem — ty myślisz, że wspinałabym się po stromych schodach na czwarte piętro dla przyjemności zobaczenia was? — A więc rozchodzi się o jakiś interes? — zapytała szybko Hyacenta Jankowicz. — Powiem krótko, bez żadnych ogródek — rzekła Małka mająca rodzinne nazwisko Draikopf — rozchodzi się o jedyne interes, które może wam przynieść kupę złota. — Jankowicz usłyszawszy słowa złota, poruszył się szybko i zawołał tak głośno, jak mu jego z opilstwa ochrypliły głos pozwalał: — Mów więc o co ci się rozchodzi, co będzie można zrobić, to się zrobi; może jest gdzie zamek za mocny i potrzebuje silnego męża czyżne, aby go trochę odruszyć. W takim razie dobrze trafiłicie, wiecie bowiem, że chociaż porzucim moje dawne rzemiosło, ślusarsstwo, lecz zawsze dobry kluczyk sporządzić potrafię, nawet jeżeli to jest konieczne, mogę zrobić klucz odmykający wszystkie zamki. — Małka Draikopf poruszyła się niecierpliwie — Dlaczego tak krzyczycie, że wam aż do połowy język wypadła, radziłabym wam, żebyście stanęli jeszcze na Newskim prospekcie i szczelali na wszystkie strony świata, że żona Abrahama Draikopfa przyszła do was, żeby omówić z wami włamanie się do jednego z najbogatszych domów Petersburga. — Smukła żydówka wymówiła ostatnie słowa cichym przytłumionym głosem, obejrzała się jeszcze raz nieufnie wokół i zapytała: Jankowicz, znacie wy jakąś młodą wdowę po radcy stanu Bojanowskim. — Bojanowski — powtórzył opój — słyszałem gdzieś to nazwisko. — Czy słyszeliście czy nie — rzekła spiesznie żydówka — dość, że on był potężnym na dworze carskim, był rzeczywistym tajnym

radcą aż pewnego dnia zrobiono koniec z jego świętnością i dobry ten człowiek powędrował na Sybir. Jego zaś młoda i piękna żona pozostała w Petersburgu i jestem święcie przekonana, że bynajmniej się nie nudzi, gdyż dopiero przed kilku dniami dostarczył jej z polecenia jakiegoś bogatego kawalera, ów sławny jubiler Orłow, który mieszka naprzeciw wielkiej opery, klejnot brylantowy, który jest wart pięćdziesiąt tysięcy rubli, nawet gdyby go sprzedawała córka własnemu ojcu. — I ten klejnot — zawołała Hyacenta drżącym z powodu żądy posiadania głosem — znajduje się teraz jeszcze w domu wdowy Bojanowskiej? — Teraz jeszcze — odparła żydówka znacząco — jeżeli zaś będziecie sprytni i zręczni do ośmiu dni będzie się znajdował gdzieś indziej. Ja i mój mąż chcemy zawrzeć z wami spółkę. Przyjdzie jutro wieczór do naszej herbaciarni i ustanowimy warunek między wami a nami. Lecz zaklinam was na Abrahama, Izaka i Jakóba, milczcie o tem wszystkim i słówka nikomu nie mówcie, gdyż mgłoby to kosztować wasze j nasze głowy. — Przy tych słowach żydówka opuściła welon i zwróciła się do wyjścia. — Przyjdziemy — rzekł Jankowicz — lecz w jakim czasie mamy wyjść. — O dziewiątej godzinie wieczór — wejdzie przez mełą furtkę położoną nad brzegiem Newy. Znajdziecie ją czwartą. — Postąpiła parę kroków ku drzwiom lecz nagle stanęła i wskazując na leżącego Włodzia, zapytała ze zdziwieniem i ironią. — Cóż to jest, od kiedyż to macie dziecko. Nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek Bóg błogosławił żonę pani Jankowiczowej. — Nastąpiła chwila milczenia małżonkowie spoglądali na siebie namyślając się jakim kłamtwem zbył Draikopfową. — Chłopak ten — rzekł w końcu Jankowicz — jest moim bratankiem, synem zmarłego

i niektórych oficerów przeciw rządowi. Rząd zaś ujrzał się zmuszonym iść się środków zaradczych w obronie zagrożonego ładu i powagi państwa. Wypadki przykre i niespodziane zniewoliły rząd do zaprowadzenia stanu oblężenia w obwodach Nichoroy i Petropolis jakoteż w Rio. Uczyniono to w celu uniemożliwienia wybachu rewolucji w samym sercu Brazylii.

Przy pomocy zarządzeń wyjątkowych udało się przywrócić porządek i spokój, oszczędzając jednocześnie życie i mienie spokojnych obywateli.

Umiejętnym przeprowadzeniem tego zarządzenia dowiódł Hermes »z jaką patriotyczną pewnością siebie potrafi pełnić obowiązki szefa państwa, jako bezstronny i bezpartyjny prezydent«. Jednak wobec wybuchu otwartej rebelii nie mógł rząd jego ominąć obowiązku użycia siły przeciw pogwałceniu spokoju publicznego, zastosował więc odpowiednie represje a wreszcie przedłużył stan oblężenia.

Następnie wspomina Hermes o wypadkach w Ceara. Wpływy stronnictwa polityczna w tym stanie wystąpiły zbrojnie przeciw powadze prezydenta i kongresu stanowego. Rzucano się do gwałtu, uzbójono kilka tysięcy rewolucjonistów przeciw rządowi. Prezydent stanu nie zdołał zgromadzić w swem ręku potrzebnych sił do stłumienia rewolucji, która objęła niebawem cały stan i grozić zaczęła stolicy Fortalezie.

W tej krytycznej chwili musiał rząd federalny w myśl artykułu 6. konstytucji interweniować, zaprowadzić stan oblężenia w Ceara, a w miejsce rządu stanowego i niedołężnego prezydenta, ustanowić swego pełnomocnika.

Przy pomocy tej interwencji rządu federalnego przywrócono porządek i spokój w stanie Ceara. A wypadek ten powinien być dla prezydentów stanowych przykładną nauką na przyszłość, że nie wolno im uprawiać ucisku wywołującego bunt, lecz rządzić winni sprawiedliwie. Roznamiętnienie powinni umieć utagodzić a stosunki polityczne uszlachetnić, by wypadki podobne więcej się nie powtórzyły.

Stosunek Brazylii do państw ościennych jest jaknajlepszy. Idea pokoju i zgody przyszłocześnie brazylijskiej, międzynarodowej polityce.

Od 17. maja 1913 do 17. sierpnia był nieobecny minister dr. Lauro Mueller który wyjechał do Ameryki Północnej. W czasie tym prowadził kierownictwo spraw zewnętrznych dr. Francisco Regis de Oliveira. Dnia 18 sierpnia powrócił minister Mueller ze Stanów Zjednoczonych a dr. Regis de Oliveira został mianowany dnia 14 marca ambasadorem brazylijskim w Lizbonie.

Z okazji 24 letniej rocznicy ogłoszenia republiki, dnia 15 listopada 1913 zagłoszono do portu w Rio okręty wojenne.

portugalski, niemiecki, argentyński i urugwajski.

W lutym odwiedził kubański okręt »Patria« port w Rio, następnie pancernik angielski »New Seeland«, a w październiku okręt japoński »Taisei Maru«.

Dnia 4 maja 1913 zwiędził statek brazylijski »Benjamin Constant« Nowy Jork, Plymouth, Amsterdam, Brest i Lizbonę. Z okazji argentyńskiej rocznicy niezawisłości, dnia 25 maja reprezentowały Brazylię w porcie Buenos Aires, krążowniki »Barroso«, Tamoyo« i »Tupy«.

W roku ostatnim odwiedzili Brazylię dwaj wybitni goście: Teodor Roosevelt, ex prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i książę Henryk pruski.

W zakończeniu sprawozdania wymienia prezydent Hermes wszystkie umowy i układy zawarte w roku ostatnim z obcymi państwami, jakoteż kongresy na które Brazylija zaproszona została, oraz noty dyplomatyczne, które ministerium spraw zagranicznych z obcymi rządami wymieniło.

Herostrat.

Było to w roku 356 przed Chrystusem. W Malej Azji, owej pożątej kolebce staro-greckiej kultury, wznosił się gmach imponujący nad miastem Efezem, wspaniałym pomnik architektury starożytnej, jeden z ówczesnych siedmiu cudów świata — świątynia Diany — dumna i świętość starożytnych Hellenów.

Żył sobie wówczas znany w całej Azji mniejszej awanturnik nazwiskiem Herostrat. Występki wszelkiego rodzaju były jedynym jego rzemiosłem. Zwyradniały ten osobnik żywił jednak jedną gorącą pragnieniem, jedną pożątaną żądzą — żądzą sławy.

Za wszelką cenę — powiedział on sobie — wstawić się muszę, by pokolenia przyszłe nie zapomnieli mojego imienia.

I chociaż talentem zabłysnąć nie mógł, bo go nie posiadał, chociaż żadną zaletą charakteru jako mierzota zaimponować nie potrafił — przecież celu dopiął!

Tej samej nocy, której ujrzał światło dzienne Aleksander Wielki, podpalił on świątynię Diany; zginął wprawdzie pod jej gruzami lecz imię swe upamiętnił na wieki jako niszczytel jednego z najświetniejszych dzieł sztuki ludzkiej.

Dr. Stanisław Kłobukowski, osławiony redaktor »Polaka« zapragnął kartę żywota swego zamknąć czemś również głośnym i wstrętnym.

On, zgrzybiały staruszek, nad grobem stojący, w pełnym poczuciu swej nicości intelektualnej wie doskonałe, że przecież tem czego nie posiada — więc ani talen-

tem ani przymiotami charakteru zasłynąć nie może. Lecz pozostaje mu jedno wdzięczne pole do popisu:

Awantura — to jego żywioł!

A więc jako wódz napadu szuka i zdobywa upragnione wawrzyny godnej siebie sławy!

W numerze 21. »Polaka« przyznaje w pokorze, że był: »w tłumie, który Siostrą klasztoru na Aquidabam wybił parę szyb i wysadził bramę wchodową«, a o kilka wierszy poniżej usprawiedliwia się, że w tłumie napadających i rozbijających należało mu kroczyć jako »dziennikarzowi«.

A więc jego obowiązki dziennikarskie są tego rodzaju, że wymagają uczestnictwa jego jako redaktora »Polaka« w każdej awanturze, w każdym napadzie i w każdej bójce.

Wobec tego oczekiwać należy że w przyszłości nie odbędzie się w Kurtybie żadna karczemna awantura, żadna bójka, żaden ulicznikowski napad bez czynnego udziału Kłobukowskiego w roli przedstawiciela »Polaka«.

Sławetnego »redaktora« ujrzymy więc w każdym skandalu ulicznym zawsze na czele!

W braku argumentów na usprawiedliwienie swego »bohaterstwa« czynu zasłania się on mizernie, bestyalskimi kalumniami przeciw duchownym, papieżowi i kościołowi.

Są to zarzuty treścią dzieciące, oklepne do znudzenia. Stary redaktor nie megąc wymyślić niczego nowego, przedrukowuje wprost z poprzednich roczników sławetnego swego piśmiidła stare jak świat bajeczki, każąc biednym swym czytelnikom wierzyć w nie ślepo i bezkrytycznie.

Może by pocieszny ten głupiec poprosił kogo od siebie mądrzejszego o nową seryą błag, bo te stare już się znudziły i przjadły — a będziemy wtedy mieli więcej uciechy i więcej humoru ze szpalt poczytnego »Polaka«.

Potworne kalumnie »Polaka« są dla nas dowodem z jak marnym i niskim wrogiem mamy do czynienia, o którego brudnej metodzie wojowania z nami nawet najbliżsi jego zwoleńnicy wypowiadają się z pełną pogardą i wstrętem.

W tym samym 21. numerze »Polaka« widnieje na pierwszym miejscu artykuł wstępny, pełen uwielbienia i hołdu dla masonerii — pomysł znów Kłobukowskiego. Ślawi on i wychwala pod niebiosa kongres masonski a masoneryę idealizuje jako źródło wszelkich szlachetnych porywów i dążeń ludzkości.

Każdy Polak-patriota, każdy idealniejszy myśliciel powinien stać się czemprędzej masonem, bo w masonerii znajduje upust swych ideowych pragnień.

Masonerya — zdaniem Kłobukowskiego — to uniwersalny lek na wszystkie ra-

ny i niedomagania społeczne, na wszystkie braki i dolegliwości ludzkie.

Prawdopodobnie doczekamy się niebawem chwili gdy sfiksowany redaktor zwoła: »przez masoneryę do niepodległej Polski«!

W mógownicy człowieka chorego i to możliwe.

Rodacy, w których ręce popadną te głupstwa, niech godnie mu odpowiedzą na komiczne traktowanie ich masonskim bigosem. Niech przekonają się nareszcie, że »Polak« stał się dziś jawnym organem masonerii, a pierwszym jego celem będzie szerzenie kultu masonskiego wśród społeczeństwa naszego w Paranie — oczywiście pod patryotyczno-narodowym płaszczkiem.

Kto bardziej nad naród i religię ukocha »błoga« doktrynę masonerii, niech spieszy pod sztandar Kłobukowskiego, niech pozostanie gorliwym zwolennikiem »Polaka«, lecz kto trzeźwiej umie patrzeć dla tego niema dwóch zdań w czyją służbę w przęga się dziś, haniebną sławę redaktor wraz z swym organem.

Kłobukowski, ów bankrut życiowy, masyzna bez własnej woli i zdania, uczestnik barbarzyńskiego napadu zbrojnego staje dziś w roli niezrównanego oszczercy, kalumniatora a zarazem agenta masonerii w jednej osobie.

Ze świata politycznego

Rosyjsko niemieckie naprężenie.

Prawdopodobna wojna Rosyi z Niemcami, nie ograniczy się do ram pojedynku obu tych potęg. Przybrać ona musi zakres szerszy, przybierze charakter »wojny europejskiej«.

Równocześnie obu wrogim mocarstwom wtórować muszą ich sojusznicy, więc Francya i Anglia Rosyi a Austria Niemcom.

Półrządowa »Berliner Zeitung« daje wprawdzie obawom polityków niemieckich, którzy w wojnie takiej nie widzą pewnych dla Niemiec korzyści a o jej rezultat ostateczny poważnie — choć nie głośno — się boją.

Dlatego też uderzają dziś w stronę pokojową.

Dziennik wspomniany wypowiada się o stosunku wzajemnym obu państw nader optymistycznie. W gwałtownych zbrojeniach Rosyi nie widzi niczego dla Niemiec groźnego.

Powiększenie bowiem armii w latach 1911 — 1913 przeprowadziły Niemcy bez wielkiego wysiłku ani też zadłużenia.

Ta siła zbrojna Niemiec i jej sprawność powinna pouczyć wrogów że armia niemiecka będzie w stanie pokonać nieprzyjaciela nawet na 2 frontach.

W dalszym ciągu przypuszcza organ berliński, że rząd carski zechce nie zapomnieć stoletniego pokojowego pożycia obu narodów.

Rosya powinna być Niemcom wdzięczną za nieprzeszkadzanie jej w wojnie krymskiej i japońskiej, a obecne nieporozumienia, podrzędnej natury uregulować by należało drogą polubowną. Gdyż wielkie narody i wielkie organizmy państwowe chwytają dopiero wtedy

go brata, z litości wziął go do siebie, gdyż musiałby być został na bruku.

Notka spojrziała na opoja z ukosa niedowierzająco.

— Z litości? — powiedziała śmiejąc się — nie są to słowa któreby były w rejestrze pana Jankowicza. Chłopak ten nie wygląda jak któryś z was, oblicze ma szlachetne i wygląda, jakby się urodził w książęcym pałacu. Lecz dobrze, widzę, że nie chcecie mnie powiedzieć a ja bynajmniej nie będę was napierać. Więc jutro wieczór, a do tego czasu milczenie.

Po tych słowach wyszła i zaledwie drzwi się za nią zamknęły, Jankowicz zatarł ręce z radości i rzekł do żony.

— Słuchaj stara, to może być złoty interes, a Bóg widzi, że zdałoby się nam, gdyż kilka tych rubli, które są w domu wystarczą tylko na wódkę na następne dni.

— Ładnie możemy zarobić — powiedziała kobieta — jeżeli uda nam się ukraść klejnot, lecz boję się, żeby nas Żydzi nie oszukali, oni zechcą pewnie wielką część z tego.

— No, przecież my będziemy także tam — mruzcąc były słuszar — a teraz może być przeciwnie i my wyprowadzimy chytrych żydków w pole.

— To byłoby doskonałe — rzekła śmiejąc się na całe gardło żona — za to muszę ci dać całusa zaraz na miejscu.

Rzuciła się na niego i nastawiła mu swą hezyczną gębą do pocałunku mąż jednak odepchnął ją.

— Nie sądz głupia — zawołał — co mi po twoich całusach — lepiej daj mi wódki.

— I wódkę będziesz miał mój Piotrusiu — przyniosę ci nawet sama, gdyż postawisz to bydłko, musiałbyś długo czekać.

W kwadrans późnicj siedzieli oboje państwo Jankowiczowie przy stole naprzeciw siebie a flaszką z wódką wędrowała z ręki do ręki i nieprędejskończyli swe zajęcia, aż obo-

je z płonącymi głowami i zamglonymi oczyma, w bydlęcym stanie zatoczyli się na sieniaki żeby przestać pijaństwo.

Następnego wieczora, w godzinę przedznaczonym przez Młokę czasem, wybierała się czcigodna para małżonków w drogę. O ile możliwości uporządkowali swą toaletę; Jankowicz ubrał ogromne futrzane buty, swoją lepszą potowę przykrył kapeluszem ozdobionym zmiętym kwiatkiem maku i wdział na siebie polatny, brązowy płaszcz.

— Co zrobimy z malcem? — zapytała kobieta — wskazując na Włodzia. — Będziesz widział, że jeżeli go zostawimy w pomieszkaniu, to wyrządzi jakąś szkodę rozbije parę filiżanek albo wypije mleko.

— Na to można znaleźć radę — rzekł mąż i chwyciwszy chłopca za ramię wyniósł go do wąskiej sieni. Tutaj przywiązał go z pomocą sznurka, który mu na jego rozkaz wyniosła żona, do żelaznego haka, wbitego dość wysoko w ścianę służącego do czyszczenia ubrania. Sznuerek był dość długi aby chłopak mógł dosięgnąć podłogi, lecz poruszać się nie mógł.

Psu uwiązaniu na łańcuchu jest lepiej. Małżonkowie niezmiernie byli uradowani wynalazkiem czyniącym chłopca nieszkodliwym. Pomimo tego jednak uważała pani Hyacenta za stosowne pouczyć go jak się ma zachowywać.

— Zachowuj się spokojnie, chłopcze — nie wyj i nie płacz tak głośno, aby cię ludzi na schodach słyszeli, gdyż po powrocie powyrzwałabym ci zęby obcęgami które leżą w szufladzie, przypominasz sobie jeszcze, jak to niedawno zobaczyłam.

Ta powtorna kobieta rzeczywiście zadała mu raz taką niesłychaną męczarnię.

Chłopak przez nieuwagę stracił ze stołu szklankę i ta zbita się. Wrzeszcząc rzuciła się

wtedy na niego, obita go pięściami, w końcu wyrwała mu obcęgami zupełnie zdrowy ząb. Od tego czasu ilekroć dziecko usłyszy o o obcęgach, drży na całym cielem i ze strachu nie może słowa przemówić.

I teraz podzielała groźba tej jędry, chłopak zbladł i szeroko otwartymi oczyma patrzył na swą dręczycielkę w trwożliwym oczekiwaniu.

— Tak, dobrze mała bestyo — śmiejąc się rzekła kobieta — tak mi się podobaś, drzeć powinieneś, drzeć napół martwym być ze strachu.

W weselem usposobieniu oddaliło się małżeństwo a Włodzio został sam.

Smutny i znużony chciał usiąść na ziemię lecz sznuerek był za krótki, mógł się tylko oprzeć o ścianę i w tem położeniu pozostawał roniąc cicho łzy.

W tem ktoś cicho zapukał do drzwi pomieszkania.

— Włodziu — zawołał znany chłopcu głos — czy słyszysz imię?

Na dźwięk tego głosu znikł smutek i zmęczenie twaize chłopca, oczy mu zaświeciły się i zawołał wesołym głosem:

Petrowna — kochana Petrowna, to ty jesteś?

Tak, to ja, moje dziecko — widziałam twoich opiekunów odchodzących i chciałam zobaczyć co mój kochany malecporabia. Otwórz drzwi, abym mogła wyjść do ciebie.

— Jestem przecież przywiązany — skarżyło się dziecko.

— Przywiązany? — zawołała zgrozą przejęta garbata krawczyca — ależ to niesłychane okrucieństwo, co za barbarzyństwo, znęcać się tak nad słabym dzieckiem? Lecz czekaj; przyjdę do ciebie choćbym miała przemocą drzwi wywalić.

I mała ta, okaleczona osoba zapałała się z całą siłą i usiłowała wyważyć drzwi. Naturalnie to się jej nie udało i zmęczona odstąpiła od swego zamiaru.

— Nie da się — biadała — jestem za słaba, nie pozostaje nam nic innego, jak rozma- wiać przez drzwi.

— Zostań przy mnie, dobra Petrowno — prosił Włodzio — opowiadaj mi jaką bajkę, proszę cię bajkę, jak niedawno.

— Dobrze, słuchaj więc — opowiem ci bajkę o białej myszce.

— Ach dobrze! — o białej myszce — zawołał uradowany chłopak.

— Było raz biedne dziecko — zaczęła Petrowna — a dziecko to nie miała ani taty, ani mamy i było poszturkiwane przez obcych ludzi, przechodząc od jednego do drugiego, musiało cierpieć głód i marznąć i bito je w dzień i w noc.

Dziecko jednak wiedziało, że jego matczka w niebie u kochanego Boga i często, gdy było bardzo nieszczęśliwe, składało rączki i modliło się — ach, pomóż mi, moja kochana matczko, pomóż mi.

Jednego dnia zamknięto biedne dziecko do ciemnej komórki, gdzie ono bardzo się bało i płakało, aż w końcu zmęczone usnęło.

Nagle zbudził je jakiś szmer; ogłędnęło się w okoto siebie i zobaczyło małą jak śnieg białą myszkę która stała obok niego i patrzyła się na nie matremi oczkami.

— Nie bój się nic — rzekła myszka — nie zrobię ci, nic złego, twoja mamusia posyła mi, abym zawsze była przy tobie gdy będziesz mi potrzebował.

— Petrowno — zawołał w tej chwili jakiś kobiecy głos — gdzie jesteś, czy mam całemi godzinami czekać na moje ubranie.

Garbata krawczyca zlekta się.

Mój Boże, zapomniałam na śmierć, że jeszcze dziś miała przyjść do mnie pani Sternicka, handlarza ryb, ażeby odebrać ubranie — muszę zaraz zejść mój mały Włodziu i kto wie czy będę mogła jeszcze dziś przyjść do ciebie.

Szybko zbiegła po schodach bojąc się stra-

na wszy
się nie
redaktor
niepodle
chorego
padną te
powiedzą
asonskim
narszczie
ym orga-
nego celem
go wśród
— oczy-
yn plasz-
gigie uko-
i, niech
owskiego,
ennikiem
e patrzcie
zują słu-
j sławy
owy, ma-
uczest-
brojnego
szczyry-
masone-
tego
lenie.
Niemcami,
obu tych
szy, przy-
carstwom
Francya
daje wy-
którzy w
Niemiec
poważnie
ng poko-
a się o-
der opty-
lach Ro-
roznego,
ch 1911
wielkie-
prawność
niemiecka
a nawet
an ber-
pomnieć
i naro-
czną za
mskiej i
a, pod-
o drogą
elkie or-
wtedy
a za sła-
rozma-
wno —
ą bajkę,
ci baj-
— za-
zęła Pe-
ni tata,
obych
rugiego,
je we
matecz-
o, gdy
rączki i
kochana
cko do
ba i
ładnego
k śnieg
patrza-
zka —
posy-
dy bę-
i jakiś
a całe-
jesz-
ternic-
nie —
i kto
iś do
ę stra-

broń, gdy chodzi o istotne podwaliny ich państwa egzystencji. Niemcy żadnych warunków Rosji zabórzych zamiarów nie żywią a przeciwnie, pragną porozumienia z nią całkowitego. Wtedy będą oba państwa w stanie wspólnymi siłami i wspólną powagą położyć koniec ostateczny wrzemu na Bałkanie i kwestię bałkańską jaknajradzykalniej rozwiązać. Ten zmienny głos berliński nasuwa przypuszczenie, że w niemieckich sferach rządowych panuje pewna obawa przed ryzykowną wojenną, której wynik mógłby dla Niemiec niebardzo korzystny wzięć obrót.

Groźne położenie w Ulsterze.

LONDYN. Cała Anglia z napięciem wyczekuje dalszego rozwoju stosunków w przetrzebieniu Ulsteru, które doszło do szczytu z powodu sprowadzenia przez Ulsterczyków broni zagranicy. Prezydent ministrów Asquith odwołał z królom długą naradę a następnie zwołał naradę ministrów. Przypuszczają, iż rada ministrów powzięta decydujące i ważne uchwały w sprawie stłumienia przygotowującej się rewolucji w prowincji Ulster. Według doniesienia „Daily Mailu” sześć wielkich okrętów bojowych, dwa krążowniki i dwa torpedowce, otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu do drogi, które wyruszyć mają do Irlandy.

Ze stolicy Irlandy donoszą, iż jednej z ostatnich nocy zjawily się w porcie tamtejszym dwa okręty wojenne, podobne do krążowników, które reflektorami swoimi całą noc oświetlały port i wybrzeże, widocznie w tym celu, aby zapobiedz dalszemu wylądowaniu broni przez podejrzane okręty. Zdaje się wobec tego, iż rząd angielski postanowił użyć w danym razie siły zbrojnej w celu stłumienia rewolucji.

W izbie posłów złożył prezes ministrów Asquith oświadczenie, że rząd w sprawie ulsterkiej poczyna bezzwłocznie odpowiednie kroki. Natychmiast po przemówieniu w izbie ministrów udał się Asquith do króla, z którym odbył długą konferencję. Po audyencji u króla zwołał Asquith radę ministrów, w której uczestniczyli wszyscy ministrowie.

Tłumy policjantów przeszukują całe hrabstwo Ulster, szukając ukrytej broni. Szczegółowo usiłują oni stwierdzić numery samochodów, które rozwiozły broń po hrabstwie, aby w ten sposób wyposrodzkować ich właścicieli. Krążą pogłoski, że wszystkie osoby, wmięszane w tę sprawę, pociągnięte zostaną do odpowiedzialności sądowej.

„Daily Mail” donosi, że rząd wysłał kilka batalionów wojennych do portu Largs. Władza policyjna w Belfast i Largs przesłała w ręce wojskowe. W Dublinie stoi obecnie 5 pułków piechoty i dwa pułki kawalerii. Stojące w porcie Lamlash okręty wojenne otrzymały rozkaz popłynięcia do Irlandy.

Broń dla Ulsterczyków.

LONDYN. Z Belfastu donoszą, że wylądowano na trzech punktach wybrzeża ulsterskiego 70,000 karabinów i pół miliona naboju dla Ulsterczyków.

Reorganizacja wojska sybirskiego.

PETERSBURG. Rząd postanowił do jesieni zreorganizować zupełnie wojsko stojące w Syberii, szczególnie oddziały garnizonujące nad granicą chińską. Garnizony mają być znacznie zwiększone a forteca Władywostok lepiej obwarowana. Minister wojny niebawem wyjedzie do Syberii, aby na miejscu przekonać się o brakach.

— odbiorczynię swą w osobie zamożnej kupcowej.
Pani Sternicka była rzeczywiście zniecierpliwiona, że musi tracić swój drogi czas.
— Gdzie pani łazisz? — zapytała gniewnie gdy krawczyni zbliżyła się do niej, usprawiedliwiając się, zdaje mi się nawet że pani przychodzisz z czwartego piętra, mieszka tam z pewnością jakiś cichy wielbiciel pani, z którym poszłaś zabawić się trochę — ha ha jesteś pani cała czerwona, mam stusznosc, wszystko bowiem jest możliwe na świecie.

Petrowna była rzeczywiście zaczerwieniona aż po uszy, lecz tylko ze wstydu i boleści z powodu szyderstwa, które musiała od kupcowej znieść.
Ona i wielbiciel, ona i stosunek miłosny; garbata krawczyni nie posiadała owej nieprzyjemnej próżności, które zresztą kaleki nie są pozabawione; nie przedstawiała sobie aby mogła ściągnąć na siebie wzrok jakiegos mężczyzny, wiedziała o tem dobrze, że odmówionem jej zostało na zawsze jedyne szczęście kobiety być kochaną żoną i szczęśliwą matką.

Dłatego tem więcej bolała ją szorstkie i bezwzględne słowa wypowiedziane przez kupcową, której nie mogła nawet dać poznać po sobie jak bardzo została dotknięta.
Powściągnęła łzy cisnące się jej do oczu i prosiła przybyłą aby weszła do jej mieszkania.
— Ubranie mojeigotowe? — zapytała kupcowa.
— Naturalnie — przecież przyrzekałam pani — odparła Petrowna — robiłam nad niem całą poprzednią noc, bo obiecałam pani.

— No spodziewam się, że będzie dobrze leżało, będę jutro na chrzcinach, jestem chrestną matką. Rzeczywiście dziwnem jest, że cały świat stara się abym trzymała dzieci do chrztu, naturalnie dlatego, bo widzą, że bogata Sternicka nie powstydzi się swojego prezentu. Lecz nie zależy nam na pieniądzach, za-

Utrwalenie trójporozumienia.

PARYŻ. „Petit Parisien” donosi, że minister angielski Grey i francuski Doumergue pracują nad zacieśnieniem węzłów łączących trójporozumienie. Sposób porozumiewania się 3 rządów ma zostać uproszczony.

Bawiący niedawno w Paryżu król Jerzy V poczynił w tej mierze daleko idące propozycje. Stwierdził on na podstawie konferencji z prezydentem Francji, że solidarność całego trójporozumienia w sprawach wspólnego postępowania na zewnątrz, jest zapewniona.

Zamach Czarnogóry na Albanję.

SKUTARI. Z północnej Albanii nadchodzą niepokojące wiadomości. W Tuzi zgromadzili Czarnogórcy znaczne wojska z działami i mitralieżami pod komendą generała Martinowicza Czarnogóra chce oderwać część Albanii północnej i przyłączyć ją do Czarnogóry właśnie teraz, ponieważ w najbliższym czasie komisja graniczna ma ustalić ostatecznie granicę północną.

Broń dla Albanii.

RZYM. Austria i Włochy zobowiązały się dostarczyć Albanii broni i amunicji w celu stłumienia powstania Malissorów w Albanii północnej i Epirotów w Albanii południowej. Koszta tej dostawy zostaną odciągnięte od pożyczki która oba opiekuńcze rządy udzielić mają ks. Wiedowi.

WIADOMOŚCI.

Ciekawe odkrycie na Wawelu.

KRAKÓW. Przy restaurowaniu Wawelu znaleziono w zachodniej stronie sklepienia partelowego fundamenty murów kamiennych, pod którymi leżało 5 szkieletów ludzkich. Nad jednym ze szkieletów wznosiło się sklepienie gotyckie.

Przypuszczają, że były to zwłoki zamurowane w wieku XII i XIV, stosownie do panujących wówczas w całej Europie przesądów.

O naukę religii po polsku.

POZNAŃ. Na walnym posiedzeniu rady miejskiej przyszło do burzliwych scen. Radni Polacy wnieśli interpelację w sprawie zniesienia języka polskiego przy nauce religii w szkołach. Inspektor szkolny okręgowy zapowiedział że nastąpiło to tylko wskutek braku sił nauczycielskich wladajacych językiem polskim. Po gorącej, burzliwej dyskusji uchwalono wniosek polski, stwierdzający, że idzie tu tylko o zarządzenie chwilowe. Wezwano radę miasta, by jaknajszybciej sprowadziła do Poznania dostateczną ilość sił nauczycielskich, wladajacych językiem polskim, któreby mogły udzielać religii po polsku.

Kradzież portretu króla Stanisława Augusta.

Z muzeum miejskiego w Toruniu, skradziono w kwietniu portret króla Stanisława Augusta.

Dzienniki warszawskie podają następujące szczegóły pozostające w związku z tą kradzieżą: W tydzień po dokonanej kradzieży obchodził nieznanomy mężczyzna antykwarnie warszawskie i ofiarował na sprzedaż portret Stanisława Augusta, pędzla Bacciarellego. Żądał 10,000 rubli. Gdy nikt z antykwaryuszy obra-

zu nie kupił, zgłosił się nieznanomy do „Towarzystwa opieki nad zabytkami sztuki” w Warszawie, gdzie książe Michał Woroniecki, nabył obraz za cenę 500 rubli. Książę Woroniecki, dowiedziawszy się z gazet o kradzieży portretu tego z muzeum w Toruniu, dał znać o kupnie policji toruńskiej, która wysłała do niego 2 reprezentantów swych. by ci pertraktowali z nim o oddanie nabytku z powrotem muzeum w Toruniu

Rugowanie języka polskiego w Chełmszczyźnie.

CHEŁM. Chełmskie bractwo prawosławne zwraca baczną uwagę na powiaty zamojski i biłgorajski w których z całej gubernii chełmskiej najbardziej rozpowszechnonem jest używanie języka polskiego nawet u ludności prawosławnej.

Bractwo prawosławne wystosowało do gubernatora prośbę o jaknajprędze obsadzenie wszystkich posad w urzędach administracyjnych przez Rosyan i o bezwzględne rugowanie języka polskiego ze szkół i instytucji prywatnych.

Nagrody dla maryawitów.

WARSZAWA. Dwaj wybitni biskupi maryawicy; Roman Próchniewski i Leon Gołbiowski, otrzymali ordery św. Anny drugiego stopnia, w dowód uznania za chęci poddania maryawityzmu pod władzę prawosławia.

Ograniczenia dla cudzoziemców w Królestwie Polskiem.

WARSZAWA. Prawo, zabraniające obco krajowcom w guberniach Królestwa dzierżawienia i zarządzania posiadłościami ziemskimi poza obrębem miast, stosowno dotychczas tylko względem żydów. Obecnie komisarze włościańscy po wznowieniu prawa z r. 1887 uznają, że do kategorii osób, którym nie wolno użytkować w jakiegokolwiek formie nieruchomości włościańskiej, należą obcy poddani i na tej podstawie zażądali od obokrajowców głównie Polaków z Poznańskiego i Galicji, opuszczenia mieszkań wynajmowanych od włościan.

Nieuchwytny bandyta.

PIOTRKÓW. Bandyta nazwiskiem Dahnel jest od szeregu tygodni postrachem całej gubernii. Napada domy zdala od wsi stojące jakoteż przejezdnych, wymuszając pod grozą śmierci pieniądze. Władzom wymyka się zręcznie. Wystano przeciw niemu wielką obławę zbrojną złożoną z oddziału policji pieszej i konnej uzbrojonej w 2 mauzery. Na razie jednak udaje mu się uchodzić przed pościgiem.

Wykopaliska.

TORUŃ. Podczas zakładania fundamentu pod szkołę średnią w Elblągu natrafiono na szczątki starego zamku krzyżackiego. W głąbokości półtora metra znaleziono opalone kamienie i cegły, szczątki spalonego niegdys zamku.

PARYŻ. Przy pracach podziemnych na górze Montmartre w Paryżu wykopano resztki murów rzymskiej świątyni.

Ofiary lotnictwa.

PARYŻ. Statystyka rządowa wykazuje, że śmierć czyni straszne spustoszenia wśród lotników w całym świecie. Od 1-go stycznia do 1-go kwietnia r. b. zginęło 38 lotników w różnych częściach świata.

ta Powodem śmierci lotników były albo wadliwa konstrukcyja maszyn lotniczych albo niebezpieczne prądy powietrza Stany Zjednoczone w roku bieżącym mają już pięciu zabitych i są czwarte na 1ście co do ofiar w lotnictwie. Francya ma dziesięciu, Niemcy ośmiu Tu cya trzech, Chile Argentyna, Szwajcarya i Włochy po jednym.

Międzynarodowy kongres kob'et.

WIEDEN. Odbywa się tu międzynarodowy kongres kobiet Przybyły reprezentantki organizacji kobiecych z 12 europejskich państw, Głównym przedmiotem obrad jest walka o prawa obywatelskie kobiet, o dopuszczenie ich do urny wyborczej, do gmin, parlamentów i sejmów.

Pojedynek prezydenta ministrów.

BUDAPESZT. Dnia 10 maja odbył się pojedynek na pistolety między węgierskim prezydentem ministrów hr Siefanem Tiszą a posełem z opozycji Rakowszym. Pojedynek ten był spowodowany obrazą prezydenta której dopuścił się poseł Rakovszky, w jednej z niedawnych swych mów w parlamencie. Prezydent Tisza, zacięty wróg opozycji, nie dał za wygrane i wezwał przeciwnika.

Wymieniono 5 strzałów. Tisza został silnie ranny w prawe ramię, poseł Rakowski raniony lekko.

Ofiarność na cele narodowe.

WARSZAWA. Adwokat Stanisław Kostrowicki z Petersburga ofiarował na rzecz Tow. Biblioteki publicznej w Warszawie 3000 rubli. Na ten sam cel, a mianowicie na budowę własnego gmachu Tow. Biblioteki publicznej, ofiarował niedawno adwokat Stan. Rotwand 5000 rubli. Ks. kapelan Józef Paterski zapisał na cele publiczne 126 600 rubli.

Aresztowanie arystokratycznych złodziei.

PARYŻ. Dnia 18 kwietnia aresztowano tu 6 osób w chwili, gdy z automobilu pewnego złotnika skradli kosztowności wsrtości 400.000 franków aresztowani pochodzą z znanych arystokratycznych rodów. Wśród nich znajduje się hrabia Monte Montgelas, poszukiwany przez policję z powodu licznych kradzieży, popełnionych w Hiszpanii, Włoszech i Anglii.

Rezygnacja metropolity Szeptyckiego?

KRAKÓW. „Gazeta Porndziakowa” donosi z kół ruskich że Lwowa, że spodziewane jest ustąpienie metropolity Szeptyckiego ze stanowiska arcybiskupa lwowskiego. Według bowiem informacji z źródeł ruskich Szeptycki ma być na najbliższym konsystorzu mianowany kardynałem. Z tego powodu Rusini są zdania, że powinien zrezygnować z arcybiskupstwa lwowskiego i przenieść się do Rzymu, bo równocześnie z zamianowaniem Szeptyckiego nastąpiłoby także zamianowanie kardynałem ks biskupa Sapiehy, który przeniósłby się do Rzymu.

Wybory w Belgii.

BRUKSELA. Wybory do parlamentu belgijskiego dały następujący rezultat: Wybrano 41 katolików, 20 liberałów i 26 socjalistów. Blok więc katolicki wyszedł równie silny jak przeciwnicy.

rabiamy dosyć. Mogłabym dać zrobić u pierwszej krawczyni w Petersburgu, lecz nie czynię tego, bo chcę dać pani zrobić parę rubli.
— Jestem też pani bardzo wdzięczna — wyjątkowo garbata chociaż wiedziała dobrze, że kupcowa kłamie, nie z lotosici daje do niej ubranie do roboty, lecz dlatego, że wie że Petrowna posiada najrzęczniejsze ręce i wiele smaku, a przytem stawia najskromniejsze warunki.

Po przymierzeniu okazało się, że stanik nie leży dobrze. Kupcowa wpadła w złość i poczęła wymyślać biednej krawczyni i dopiero, gdy ta obiecała jej nazajutrz przedpołudniem przynieść ubranie poprawione, udobrowiała się trochę i zagroziwszy krawczyni karą śmierci, w razie gdyby jutro punktualnie ubranie nie przyniosła — wyszła.

Petrowna natychmiast wzięła się do roboty. Szyjąc schyliła głowę nad robotą i zamysliła się.

Całe jej dotychczasowe życie przesunęło się przed oczami jej duszy. Ile to nędy już zaszła, chociaż ma dopiero siedemnaście lat. Nie bez powodu zajęła się tak bardzo losem małego Włodzka przecież ona to samo przeszła, co on przechodzi ona także tak samo wzrastała bez rodziców pomiędzy obcymi.

Lecz nad nią zlitowała się przynajmniej pewna stara kobieta, wzięła ją do siebie wychowywała ją i zrobiło jej dużo dobrego. Lecz niestety czarodziejka jej umarła, zanim Petrowna skończyła czternasty rok życia i od tego czasu wciąż musiała sama o siebie się starać. Marzyła zawsze o otwarciu wielkiego magazynu konfekcyj damskiej, cóż kiedy musiała pracować za zapłatę która wystarczała zaledwie na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb codziennego życia.

Przytem nikt nie mógł żyć oszczędniej od niej, odmawiała sobie prawie najkonieczniejszego pokarmu, jak często odmawiała sobie w-

zimie ciepłej izby, aby tylko raz dojść do wytkniętego celu. Składała pieniądze, grosz do grosza z postanowieniem, skoro tylko ukladała potrzebną sumę na otwarcie magazynu mód dla dam, aby swe znakomite zdolności podnieść w wartości. Lecz jak długo musiałoby to trwać, ażeby mogła urzeczywistnić swe plany.

— Za dziesięć lat osiągnę to — mówiła sobie Petrowna szyjąc szybko ubranie handlarce ryb — wtedy będę miała piękny otwarty sklep, lecz już nie w tem brzydliwym „mieście cie mności” tylko w pięknej dzielnicy, gdzie mieszkają bogaci ludzie. Wtedy księżniczki będą w wspaniałych karetach do mnie przyjeżdżały i będą mi nazywały kochaną Petrowną.

Ach to będzie wspaniale, wtedy zapomnę o mej nieszczęśliwej figurze, gdyż będę wpływową osobą, o której życzliwość muszą się ubiegać dostojne damy. Jakżesz mówiła do bra, stara pani, która mię wychowała i uczyła szycia.

Kochana Petrowno, mówiła do mnie, z tą igłą w ręku możesz opanować Petersburg. Albowiem hrabiny i księżne odmawiają swym mężom postuszeństwa, lecz przed swą krawczynią schylają się do ziemi, aby tylko przędzej i piękniejsze otrzymać ubranie jak inne.

Tak marzyła biedna garbata Petrowna o przyszłości, a tymczasem mlała tylko zamiar nie spać przez całą noc i żyć aż igła się jej w palcach zagrzeje.

— A gdy będę bogata — myślała dalej — wtedy odszukam małego Włodzka, który wtedy będzie już wielkim Włodzimierzem i dostarczę mu pieniędzy, dużo pieniędzy, ażeby mógł się uczyć i stać się wielkim człowiekiem.

— Pali się! — zabrzmiało w tej chwili gwałtowne, przeraźliwe wotanie z ulicy.

— Ogień, ogień — pali się dom — dały się słyszeć natchmiast inne głosy. Krawczyni podskoczyła do okna. — Mój Boże, gdzie się pali? — zapytała człowiekiem stojącego od niej o parę kroków.

— Pali się nad głową pani — odpowiedział zapytany — i jeżeli pani nie opuści tego domu, może się pani zwalić na głowę jak domek z kart.

Z okrzykiem przerażenia cofnęła się Petrowna od okna z pośpiechem opuściła izdbkę i wybiegła na ulicę. Wąska uliczka była czarna od ludzi, którzy w odległości otoczyli dom i więcej ciekawie jak z współczuciem patrzali na wydobywający się z okien dym i ogniste języki.

Mieszkańcy trzeciego piętra wyrzucali właśnie swoje szcuple mienie przez okna na ulicę, gdy tam zjawiała się garbata.

Jedno spojrzenie rzucone w górę objaśniło, że ogień musiał powstać w mieszkaniu Jan-kowiczów, gdyż tu znajdowało się właściwie ognisko płomieni.

Chwilę stała jak wryta z odrętwienia, później zaś pobiegła tam, gdzie stało najwięcej ludzi i roztwierając błagalnie ramiona zawołała przeraźliwie:

— Dziecko — dziecko znajduje się w płonącym pomieszkaniu — prędko, prędko — ratujcie je.

Na około niej stojący ludzie wruszali ramionami i spoglądali już to na płaczącą i drżącą ze wzruszenia krawczynię, już to na górę domu, gdzie płomienie z coraz większą gwałtownością szalały i coraz bardziej szerzyły swoje dzieło zniszczenia.

— Straż pożarna musi wnet przybyć — rzekł jeden z nich — postano już po nią.

— Lecz zanim przybędzie na miejsce, mały Włodzimierz udusi się dymem — mówiła łkając biedna dziewczyna.

— Któż znowu odważy się wejść na górę w płomienie? — zawołał inny.

— Ja to uczynię — zawołała Petrowna z szlachetną odwagą — żeby tylko ze dwóch ludzi chciało pójść ze mną, aby mi drzwi wysadzić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Półn. Ameryki.

Nowy Jork. Ex prezydent Teodor Roosevelt powrócił z Brazylii do Nowego Jorku, gdzie wystąpi z serją odczytów na temat swej podróży w Ameryce Południowej.

Osunięcie się ziemi nad kanałem panamskim.

Waszyngton. W okolicy Cuchacha nad kanałem panamskim osunęła się ziemia, przez co zniszczoną została praca ostatnich miesięcy.

Kanał panamski gotowy.

San Diego. Na początku lipca przepuszczone zostaną przez nowo zbudowany kanał panamski amerykańskie okręty wojenne. Kanał jest już teraz gotowy.

Kolumbia otrzyma odszkodowanie.

Paryż. Tutejszy poseł Kolumbii ogłosił w „Temps” treść traktatu zawartego między Stanami Zjednoczonymi a Kolumbią, dotyczącego kwestyi Panamy. Na mocy wspomnianego traktatu Kolumbia będzie miała wolny przejazd dla swej wojaka i floty przez kanał panamski. W sześć miesięcy po podpisaniu powyższego traktatu ma otrzymać ona \$25.000.000 tytułem odszkodowania.

Będą jej też przysługiwały specjalne przywileje handlowe w regionie kanału panamskiego. W zamian za to uznaje Kolumbia Panamę jako kraj niepodległy.

Policyantki.

Chicago. Chicago dało przykład. Tamtejsze sufrażystki, z energią walczące o prawa równe, zażądały od władz wytworzenia kobiecych oddziałów policyjnych. Uzyskały to prawo tak, jak poprzednio uzyskały prawo głosu. Lord major (burmistrz) kapitulował. Postanowiono pod czołr niewiast oddać parki i place publiczne, to jest teren, na którym mężczyźni nieraz się popisują niegrzecznością wobec kobiet. Uzbrojono zastęp, złożony z dwu tuzinów policyantek, dano im blachy i władzę. Niebawem zdarzyła się sposobność do jej użycia. Kobiety personal restauracyjny zawiesił pracę. Wysłano policyantki, dla załagodzenia sprawy. Któż lepiej, jak kobieta może oddziaływać na kobietę. Tak się zdawało lordowi majorowi. Latwo było przewidzieć, że strejkujące kelnerki nie dadzą się aresztować policyantom, że nie dopuszczą ich nawet do układow. Jakoż wywiązał się istny bój. Strejkujące rzuciły się na zaopatrzone w blachy policyantki. W mgnieniu oka twarze jednych i drugich były podrapane. Koledzy mężczyźni musieli

Powrót wyznawców kościoła anglikańskiego do dogmatów katolickich.

Podczas „Church Kongres” Anglikanów kierunku pozytywnego w Southampton wygłosił anglikański biskup Londynu kazanie, którego echo odbiło się daleko poza granicami Southampton i długo jeszcze stanowić będzie temat do rozważań i dyskusji. Kazanie wywołało wprost sensację. Albowiem biskup anglikański mówił o czci i wzywaniu świętych, oświadczając się za wprowadzeniem w kościele anglikańskim porzuconej kiedyś nauki Kościoła katolickiego o obcowaniu świętych. Biskup powoływał się na fakt, że liczni już istnieją Anglikanie, którzy obok wiary w Trójcę Przenajświętszą wierzą także i w ten artykuł wiary. Większość kongresu przyklasnęła wywodom biskupa.

Przy innej znowu okazji — działo się to w anglikańskim kościele św. Magdaleny w Londynie przy okazji nabożeństwa żałobnego za zmarłych członków „English Church Union,” jakie się tam niedawno odbyło — duchowny anglikański Seiving w przemowie swojej zwrócił uwagę na potrzebę uznania w kościele anglikańskim artykułu wiary o istnieniu czyści, jeżeli tenże kościół i nadal pragnie podtrzymać twierdzenie, że jest spadkobiercą kościoła św. Augustyna.

Tak tedy za łaską Bożą promyki prawdziwej wiary coraz częściej poczynają jaśnieć wśród wyznawców kościoła anglikańskiego, torując powoli drogę do powrotu ich zupełnego na łono kościoła powszechnego.

przyjść na odsiecz policyantom. Te, zdobywszy się ze szpon przeciwniczek, znalazły odrazu źródło swej porażki. Był nim brak rewolwerów. Na punkcie uzbrojenia mężczyźni zrównać ich z sobą nie chcieli. Wobec takich domagań, lord major znowu ustąpił. Ale, chcąc broni używać, trzeba mieć z bronią się obchodzić. Zaczęły się ćwiczenia strzelnicze. Niektóre policyantki okazały więcej ochoty bojowej, niżli odwagi. Trzymają broń jaknajdalej od siebie. Przed daniem strzału, zamykają oczy, a po wystrzeleniu rzucają na ziemię rewolwer. Z czasem się przyzwyczajają...

Meksyk.

Niagara. Pełnomocnicy Argentyny Brazylii i Chile rozpoczęli tu swe obrady zmierzające do pośrednictwa między Ameryką północną a Meksykiem.

General Huerta upoważnił delegatów swoich do ogłoszenia jego dymisji, gdyby zaszła ostateczna tego potrzeba.

Meksyk. General Huerta odbył trzygodzinną konferencję z ambasadorem Anglii. Jest rozczarowanym z obojętności państw europejskich wobec zabieranej akcji Stanów Zjednoczonych w Meksyku.

Meksyk. Wojna domowa wroci w całej pełni. Szczęście opuszcza generała Huerta. Wódz rewolucjonistów general Villa pobit pod miastem Paradon i zmusił do ucieczki 5000 wojska rządowego. Po stronie wojsk rządowych padło 2 generałów i kilkuset żołnierzy. Zachodzi obawa że w stolicy wybuchnie rewolucja z zamiarem usunięcia Huerty.

Z Argentyny.

Buenos Aires. W dniach ostatnich podjęto z tutejszej „Caixa de Conversao” 15 milionów pesów, co wskazuje na nienajlepsze finansowe położenie Argentyny.

Buenos Aires. Kupcy argentyńscy oświadczyli gotowość ofiarowania parańskim kupcom znacznych kapitałów na założenie młynów herwy co parańskim kupcom przyniosłoby również chwilowe korzyści.

Czy by to jednak było korzystnym dla parańskiego handlu herwą — wielkie pytanie.

Buenos Aires. Przybyło tu 115 japońskich emigrantów, których ludność przyjęła bardzo nieprzychylnie z powodu niepożądanego konkurencyjności w pracy, którą Japończycy tu wytwarzają.

Ciekawe proroctwo o końcu świata.

Niejakim pan Poli dokonał odkrycia osobliwej przepowiedni, dotyczącej końca świata. Przepowiednię tę napisał miał pewien mnich z Padwy, który zmarł w 90 roku życia bez pośrednio po wstąpieniu na tron Papieża Leona XIII. Jak zapewnia gazeta paryska „Matin”, przepowiednia owa zawiera listę imion ostatnich dziesięciu Papieży, od Piusa X począwszy, którzy rządzą będą Kościołem u schyłku istnienia świata. Wskutek wymienienia imion papieskich odróżnia się to proroctwo od znanego powszechnie proroctwa św. Malachiasza, które przyszłych Papieży odznaczało tylko przydomkami. W proroctwie mnicha z Padwy przydomki te zaopatrzone są bliższymi objaśnieniami. A więc.

Za Pawła VI nastąpi spustoszenie religii i zwycięstwo potomstwa szatana. Trwałą będzie Liga w Polsce.

Za Piusa XI wiara w Boga będzie silniejsza i Kościół odniesie zwycięstwo nad niewiernymi. Papież ten zostanie królem Rzymu, a świat katolicki będzie mu wdzięcznym za zasługi.

Ale już za następnego Papieża, Grzegorza XVII, Kościół straci na powadze i znaczeniu. Papież uważany będzie tylko za pasterza dusz, nauczyciela i ojca.

Za Pawła VII nastąpi pokój w świecie katolickim; Papież ten uważany będzie za najświętszego z pośród Papieży. Będzie przewodnikiem narodu rzymskiego.

Klemens XV będzie chlubą Włoch, Rzym, jego stolica, czcić będzie go jako obrońcę zgody i pokoju.

Papież Pius XII przybędzie ze Wschodu, powołany przez Boga Ojca do Rzymu. Niejednokrotnie będzie pośrednikiem między wielkimi niezgodnymi państwami.

Z BRAZYLII

Rio. Na cle (alfandega) leży za 18 milionów towarów, nadesłanych z Europy dla firm kupieckich w Rio. Pisma żądają od rządu zniesienia podatków od tych towarów, co umożliwiłoby kupcom łatwiejsze wykorzystanie towarów tych w celach handlowych. Rząd czyni kupcom składającym podatki nowe niedogodności, mianowicie żąda płacenia banknotami a nie drobną monetą.

Rio. Złodzieje wkradli się do kapliczki Niepokalanego Poczęcia, i zabrali wartościowe sprzęty oszacowane na 30 tysięcy.

Rio. Święto Wniebowstąpienia obchodzono bardzo uroczystie. Urzędy, sklepy i banki były przez cały dzień zamknięte.

S. Paulo. W jednym z banków tutejszych zdefraudowali urzędnicy 200 tysięcy milrejsów. Policja poszukuje zbiedzłych winowajców.

S. Paulo. Ks. Antonio Malan, Salezjanin, mianowany został biskupem stanu Matto Grosso.

Rio Gr. do Sul. Przed paru laty kolonista Stanisław Piszklewicz, bezdzietny 70-letni starzec był zmuszony ze względów materialnych sprzedać część swej ziemi. Odsprzedał część drugą Józefowi Kelerowi a na części drugiej miał mieszkać i gospodarzyć do śmierci. Tymczasem Keler, korzystając z okoliczności, że Piszklewicz nie zna języka brazylijskiego zeznał i zakontaktuował u notariusza, że dał Piszklewiczowi dożywocie pieniądze, wobec czego Piszklewicz nie może żadnej rościć do niego pretensji za drugą część gruntu. W ten sposób pozbawił Keler Piszklewicza podstępnie ojcowizny i rzucił go na pastwę nędzy. Czyn potworny i karygodny.

Florianopolis. Rząd stanu S. Catharina zwrócił się do najwyższego trybunału w Rio z prośbą o t. zw. „habeas corpus” dla swych urzędników w Timbo. Miejscowość tę uważa rząd parański za swoją i obsadza swymi urzędnikami.

PROTEST Z S. CATHARINY!

Florianopolis. Szanowna Redakcyo! Imieniem moim i wielu kolonistów polskich z S. Cathariny załączam wyrazy najwyższego oburzenia i jaknajsilniejszy protest przeciw tej zgrai uliczników, którzy napadli klasztor polski w Kurytybie, z redaktorem „Polaka” na przdzie!

Wstyd i hańba, że banda ta niema

innego zajęcia, jak napady na kościoły i klasztory i że między nimi znaleźli się także niejedni Polacy.

Wstyd i hańba wam, którzy napadacie jak bratobójcy na kościół i klasztor — przecież polski a więc hańbicie przed cudzoziemcami imię polskie wnosząc walkę i nienawiść śmiertelną przeciwko swoim.

Michał Opuszka.

Z Parany.

Lucena. Szanowna Redakcyo! W nr. 20. „Gazety Polskiej” przeczytałem wiadomość o przyjęciu wynalazku p. Dybowicza, przebie uprzejmie proszę sz. Redakcyę o łaskawe umieszczenie w poczynem swem piśmie kilku słów p. autorowi. Nigdy przedsiębiorstwa takiego rodzaju produktu stosować na wielką skalę nie myślałem.

Szanowny autor kwestyi rozpatrywanej bezstronnie raczy udowodnić, czy właściwie przyjąłem wynalazek p. Dybowicza lub też zajmuję się zakupnem i eksportacją wzmiankowanego produktu.

Ja niżej podpisany składam sumę w kwocie 500\$000 milów jako premię za udowodnienie przywłaszczenia wynalazku. Nie jestem d. fraudatorem czyliż wynalazków. i nie zaczynam go stosować ani na wielką lub małą skalę, zbytecznym mi jest wymyślenie podatku; gdyż stanowczo tak wielkim wynalazkiem się nie zajmuję.

Protestuję przeciw oszczerczym paszkwiłom i spodziewam się że „złośliwi” na drugi raz nieznając moich stosunków w tak bezczelny sposób szpiegowania zaprzestaną. Jeżeli sz. autor czerpie z wiarygodnego źródła wyżej wymienioną kwotę może być za udowodnienie zasłużoną nagrodą.

Z poważaniem

Józef Minikowski

Do Redakcyi „Gazety Polskiej”

w Kurytybie.

Szanowną Redakcyę najuprzejmiej proszę o umieszczenie niniejszej korespondencji w swem poczynem piśmie.

Podaję do wiadomości, że w niedzielę 3 maja b. r. obchodziliśmy rocznicę konstytucji w naszym Tw. szkoln. im. św. Stanisława w Barra-Feia. Obchód rozpoczęło rano wymarszem ze szkoły, do kościoła w Rio Clare, przy udziale 40 dzieci szkolnych i p. p. kolonistów. Przed sumą ks. Prob. St. Kandora, wypowiedział kazanie stosowne do okoliczności. Gdybyśmy tylko postępowali według nauki jego i zastosowali się do podanych rad patriotycznych tem bardziej dziś, gdy tego wymaga ojczyzna nasza, tedy dożylibyśmy tej szczęśliwej chwili że urzeli-

był mógł zrobić ten interes, byłby go sprzedał i za dwadzieścia...

Nieuleczalna choroba.

Stawnego doktora zezwano do chorej pseudo-arystokratki.

— Cóż pani brakuje? — pyta doktor.

— Nie mówię panu do mnie „pani”, lecz „jaśnie pani” — odpowiada obrażona.

— O! Z tej choroby nie potrafię pani wyliczyć. To jest nieuleczalne... żegnaj pani!

Sędzia i oskarżony.

Sędzia: Z aktów wynika, że już od dziesięciu lat przestajesz w złem towarzystwie.

Oskarżony: Tego bym nie powiedział. bo przez te dziesięć lat miałem wciąż stosunki z panami sędziami, a to przecież ludzie porządni.

Ona: Myślałem, że wychodzę za najlepsze go człowieka w świecie, a tymczasem widzę, że się omyliła.

On: Myślałem, że biorę sobie najlepszą kobietkę w świecie — i nie omyliłem się.

Ona: Przebac mi mój drogi, ja nie zawsze mówię to, co myślę.

On (do siebie): I ja także nie.

Biegun winien.

— Ale to szczególnie! Już połowa maja, a zimno jak w lutym. Nie rozumiem, dla czego. — To pewnie przez te wyprawy naukowe. Odkryli, Bóg wie po co, biegun północny i południowy i stamtąd taki mróz wieje. Dopóki były zakryte, lato było jak należy.

Wesoły kącik.

Przesada

— Mój dziadek umarł licząc lat sto sześć!

— A moja babka dożyła sto dziewiętego roku...

— E... Co mi tam panowie opowiadacie! Ja mam krewnych, którzy dotąd jeszcze żyją!

Znają się dobrze.

Pan Taubeles i pan Kohn pokłócili się ze sobą o jakieś głupstwo i zaczynają sobie wymyślać.

Wreszcie Taubeles rzece:

— Kohn! Ty pochodzisz z rodu Judasza, który sprzedał Chrystusa za trzydzieści srebrników!

A Kohn mu na to:

— Ty nie gadaj! Gdyby twój przodek

byśmy Polskę odbudowaną. Kto tylko się czuje synem ojczyzny, tego do głębi duszy przejęła mowa kaznodziejska, za co niech Bóg błogosławi naszemu W. Proboszczowi. Po nabożeństwie powróciliśmy do szkoły gdzie odśpiewano kilka pieśni; poczem nastąpił odczyt miejscowego nauczyciela o konstytucji, jej doniosłym znaczeniu i upadku.

Po tem odbył się egzamin półroczny działu szkolnej, która wywiązała się nie zle ze swego zadania Dzieci wykazały się z religii nie najgorzej, z czytania, ćwiczeń ortograficznych opowiadań, historii polskiej, geografii, arytmetyki gramatyki i deklamacji, też bez zarzutu.

Po egzaminie użyzono zabawę z muzyką i tańcami, która trwała do późnej nocy. Niestety, wszystko poszłooby dobrze gdyby nie jedno przykre zajście.

A mianowicie biednemu wendziarzowi pozwolił p. prezes zająć się bufetem; z tego bufetu miał znaczny dochód wpłynąć do kasy szkolnej. Jednak niestety ów wendziarz zaprzecza że wcale niczego nie zarobił, że jeszcze on stracił dużo na obchód. Czy to jest podobne do prawdy, że gdzie jest uczestniczących do 200 osób żeby tylko 2\$000 zarobku na dochód szkolny wpłynęło? A co gorsza że członkowie naszego tow. skontrolowali rachunek i jednogłośnie przyznali że należy się słusnie pewna kwota pieniężna dla czego ów człowiek zaprzecza sam jeden na przeciw takiej gromady. Nad to jeszcze nosi się z zamiarem odebrać swe dziecko ze szkoły. Oto jakich mamy członków w towarzystwach; do takowych tylko należą dla tego, bo ich zwabiają samolubne względy.

Wypadałoby żeby ten człowiek chociaż przyszedł do upamiętania się i przybył nasesyć szkolną a po ludzku się obrał. Skoro on tego nie uczyni to żaden sumienny Polak nie powinien do podobnego wyszukiwacza iść kupować. Jak można coś z takiego kupić jeżeli ów niechce pogodzić sporu wynikającego z jego przyczyny?

Pozostając z poważaniem.

Stanisław Wypych.

Barra Feia dnia 20 maja 1914.

Z ruchu fanatyków.

O zamordowaniu oficera Antoniego Campos wiadome są następujące szczegóły: Oficer wyjechał konno na spacer, z którego nie wrócił. Następnego dnia dokonano poszukiwania za nim i schwytano ojca jednego z przywódców fanatyków, imieniem Conrado. Ten zeznał, że fanatycy napadli oficera Campos i mimo jego próśb o darowanie życia, zabili go kilku strzałami.

Zwłoki nieszczęśliwego znaleziono na wskazanym przez Conrada miejscu, oszpecone i obrabowane.

W czasie bitwy wojsk z fanatykami ubiegłej soboty, zaszło poważne nieporozumienie. Ochotnicy fazendeiry Coronela Fabricia, którzy odznaczyli się szczególną walecznością, mieli na głowie kapelusze słomiane ze szczególną odznaką, w celu wzajemnego rozpoznania siebie. Jeden z nich zgubił kapelusz w bitwie. Gdy wybiegł z lasu z bronią w ręku, bez kapelusza, wzięto go za fanatyka i położono trupem.

W bitwie tej poległo ponad 100 fanatyków.

Ponta Grossa. W nocy ze środy na czwartek napadli czarni rozbójnicy na dom 50 letniej wdowy Gravini, która mieszkała z siedmioletnim dzieckiem w domu. Napastnicy wymusili pod groźbą śmierci wydanie całej oszczędności jaką biedna wdowa posiadała, 300\$000. Skradli ponadto kilka wartościowych sprzętów i zbiegli bez śladu Uwiadomiona o tem zajęciu policja wdrożyła śledztwo.

Agua Branca. W tych dniach opuścił tutejszą parafię ks. Jakób Wróbel, najstarszy z świeckich księży polskich w Paranie, i wyjechał do Ameryki Północnej.

Apucarana. Dyrektorem kolonii Apucarana, został mianowany inżynier dr. Oliveira Gomes.

Z ostatniej statystyki handlowej wynika że Parana zajmuje czemraz waż-

niejszą pozycję w brazylijskim świecie handlowym, gdzie stawiają ją dziś na 6. miejscu. W przeciągu ostatnich 6 miesięcy wywóz parański oszacowano na 28 milionów 452 tysięcy.

Czytelnikom, oraz przyjaciółom naszym zaszliśmy serdeczne życzenia «Wesołych (Zielonych) Świąt»

Święto Zesłania Ducha Świętego, jest symbolem odrodzenia i wznowienia sił rozwijającego się Kościoła Dla nas Polaków, przeżywających epokę niebываłych prześladowań ze strony przemożnych wrogów-zaborców, mieć powinno święta te szczególne znaczenie.

Pomni na słowa Zbawiciela, wypowiedziane do Apostołów: «Idźcie i nauczajcie!». zachęcajmy się nawzajem do obrony wiary i narodowości naszej, starajmy się o szerzenie oświaty, i z otuchą patrzmy w przyszłość, gdyż co od Boga pochodzi, tego żadna siła i przemoc ziemska nie złamie!

Z Kurytyby.

W sprawie ostatniego napadu na klasztor Sióstr R. M. przy ulicy Aquidabam, w którym zraniono siostrę Gertrudę, wytoczyła policja kurytybska proces przeciw João Lycio dos Reis. Imieniem policji oskarża dr. Eneas Marques dos Santos.

W ostatnią niedzielę odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół włoski, budowany przez ks. Pasyonistów na Ahú.

Poświęcenia dokonał przew. ks. biskup w asystencji duchowieństwa i wielu dygnitarzy świeckich.

P. Maryan Kempinski protestuje przeciw nadużyciu podpisu jego pod protestem przeciw klasztorowi. Okłamano go tłumacząc mu fałszywie cel podpisu.

P. Jan Szuberski zamieszkały w Kurytybie, którego nazwisko znalazło się w proteście z kol. Affonso Penna w nr. 21 gazety naszej zaznacza, że protestu tego nie podpisywał.

Ostatnie wiadomości.

Durazzo. Na rozkaz ks. Wieda uwięziono ministra wojny Essad-basę i odstawiono na okręt wojenny włoski, gdzie zmuszono go do złożenia przysięgi, że usunie się z życia politycznego Albanii. Ministerstwo wojny powierzono Hassan-bejowi. W całej Albanii oczekują wybuchu groźnej rewolucji.

Budapeszt. Zmarł tu jeden z największych współczesnych mężów stanu, syn bohatera walki o niepodległość Węgier, Ludwika Kossutha, Franciszek Kossuth Zmarły odegrał wybitną rolę w polityce Węgier ostatnich czasów, jako twórca silnej opozycyjnej partii t. zw. kossutowców.

Witte — następcą Sazonowa?

Petersburg. «Russkoje Slovo» twierdzi że stanowisko ministra spraw zagranicznych Sazonowa jest silnie zachwiane. Oczekiwana jest jego dymisja. Tekę ministerstwa tego objąć ma już w czerwcu Witte?

Katastrofa na morzu.

Nowy Jork. W pobliżu wyspy Cornosa, niedaleko Korei, rozbił się rosyjski parowiec «Siberia». Parowiec ten miał 252 osób załogi i 521 podróżnych. O katastrofie doniósł tu pewien statek amerykański, który wyłowił w morzu butelkę zawierającą wiadomość o nieszczęściu. Parowiec amerykański oraz statki japońskie wyjechały na miejsce katastrofy. Dotąd brak bliższych wiadomości o nieszczęściu.

W PRUDENTOPOLIS, na linii Barra Grande 2 kilometry od miasta jest do sprzedania szakier 10-cio akrowy z dobrze urządzonej cegielnią. Bliższa wiadomość u właściciela **Józefa Grada** — Prudentopolis.

P. T. St G.

Na podstawie ogłoszeń w »Gazecie Polskiej«, niniejszem zawiadamiamy, że obecnie zamieszkujemy w »Marechal Mal let«.

Z poważaniem

Wilhelm Müller
Jan Hendrich.

„Kółko Młodzieży Polskiej“ w Kurytybie.

urządza dnia 31 Maja, r b. przedstawienie kinematograficzne w Parku Polonia» przy ul. Comendador Araujo N. 69.

Początek 1-szej sekcji o godz. 6 1/2, 2 giej 8 1/2.

Zaprasza się sz. Rodaków o jak najliczniejsze przybycie.

Dochód przeznaczona na wykończenie domu.

Zarząd.

Maryanna Ratkowska, zamieszkała na kolonii Lucena, municipijm Itayopolis, poszukuje swego syna Józefa Ratkowskiego, lat 25, który przed pięciu laty poszedł na robotę do kolei i od tego czasu żadnej o nim nie ma wiadomości Gdyby który z szanownych czytelników «Gazety Polskiej» wiedział o miejscu pobytu wyżej wspomnianego Józefa Ratkowskiego, uprasza się o łaskawe powiadomienie albo też za pośrednictwem «Gazety Polskiej» albo też wprost pod adresem: Maryanna Ratkowska, Itayopolis (Lucena) Paraná.

KONKURS

Komitet kościelny ma zaszczyt niniejszem ogłosić że poszukuje zdolnego artystę malarza, według możliwości Rodaka, w celu oddania mu pracy najwymalowaniem i udekorowaniem wnętrza kościoła św. Stanisława w Kurytybie.

Interesowanie fachowcy, ubiegający się o to zajęcie, zechcą nadesłać należycie wypracowane projekty wraz z podaniem ceny należytości na ręce księdza proboszcza Stanisława — najdalej do 1-go sierpnia b. r.

Spzedaż ziemi

Sprzedaje się ziemia powyżej Stacji Roxorois blisko kolei E. de ferró S. Paulo Rio Grande, (specyalne loty ziemi, nadające się do plantacji i także z herwą matte, cena za alkie 7000) bliższą informację udziela Urbano Camargo w Roxorois, i dr. Eiseu de Campos Mello w Ponta Grossie.

Bacznosc Rolniczy!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materyaly poka mowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastoscowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, warzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadań, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wiażać zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem **(Pik - As)**.

Fernando Hackradt & Cia - Curitiba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23 Skrzynka poczt 15 — Adres telegr.: „Hackratos“

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

AUSTRO-AMERICANA

Towarzystwo żeglugi parowej w Tryeście

Najbliższe odjazdy statków z portu Santos do Barcelony, Neapolu, Tryestu.

„Francesca“	8 Czerwca	„Sofia Hohenberg“	16 Sierpnia
„Columbia“	22 „	„Francesca“	30 „
„Laura“	29 „	„Laura“	7 Września
„Eugenio“	19 Lipca	„Columbia“	28 „
„Alice“	26 „	„Alice“	4 Października

Wyżej wymienione parowce posiadają eleganckie kajuty dla pasażerów 1, 2 i 3 klasy. Linia ta jest najbliższą, najwygodniejszą i najtańszą dla podróżujących do krajów południowych oraz Austrii, Królestwa Polskiego i Rosyi. Cena jazdy z Santos do Tryestu 105\$000. Bliższe informacje i nabycie biletów u Agenta

Ignacego Kasprowicza

Avenida Luiz Xavier 28, róg Pracca Czord,

MEDALE JUBILUSZOWE

z wize unkiem ks. **JÓZEFA PONIA-TOWSKIEGO**, sprowadzone z Krakowa, są do nabycia w naszej redakcyi.

Cena:	Metałowe	2\$000
	Bronzowe	10\$000
	Srebrne	30\$000

KAMIENIE MLYNSKIE — tutejsze frajowe są na sprzedaż. Bliższa wiadomość w Redakcyi »Gazety Polskiej«.

Podczas ostatniej zabawy dnia 3-go Maja b. r. w Parku „POLONIA“, dwóch panów zabralo kapelusze nie swoje a i zostawili w teatrze własne kapelusze Administracya tratur „Polonia“ prosi o oddanie zabranych i odebranie własnych kapeluszy, które można odebrać każdego dnia w administracyi Parku „Polonia“.

Polak, władający prócz rodowitego niemieckim i portugalskim językiem poszukuje miejsca jako nauczyciel, caixeiro lub t. p. Wymagania b. skromne. Wiadomość w Red. Gazety Polskiej w Brazylii.

400 akrow ziemi na sprzedaż lub do wydzierżawienia pod bardzo korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość w **Campo Largo** u właściciela p

D. de Oliveira Portella

Roman Czurach poszukuje sąsiada z Rano, gub. Tobolskiej z Syberyi, Achrenea Fiederenkę, który ma przebywać w Rio Grande do Sul. Prosi o podanie jego adresu do redakcyi „Gazety Polskiej“ lub Rua GRACIOSA Nr. 123.

Młyn wraz z 6 szakrami ziemi urodzajnej z herwą w pobliżu S. Mateusza, jest na sprzedaż w całości lub częściowo cena przystępna. Bliższa wiadomość:

Nadolny Bariguy (a Batelem) lub Jan Nadolny S. Matheus.

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodaków, że jako były współwłaściciel tartaku na Guajuvirze, pod firmą:

JOÃO SCHMIDT & ANGULSKI

prowadzę obecnie ów tartak sam, na własną rękę a wcz lkie actywa i passywa poprzedniej spółki przyjmuję w całości na siebie. Nie wątpię, że Szanowni Rodacy będą i nadal darzyć przedsiębiorstwo moje dotychczasowem zaufaniem, licząc na zamówienia polskiej klienteli

Wincenty Angulski.



ZEGARMISTRZ

Reinaldo Tamplin

ul. Riachuelo n. 43.— Curityba

Wykonywa wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki.

Posiada na składzie obfity wybór okular, cwikierów, szkieł i innych optycznych przyborów.

Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie.

Poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności.

KURS PIENIĘDZY.

Funt szterlingów	15 200
Dolar amerykański	3.100
Korona	0.643
Marka	0.756
Frank	0.610
Rub. l w Kurytybie	1.500
Peso pap.	1.500

Dachówki francuskie

Najlepszej jakości wykonane ze znakomitej gliny z Coliny Baryguy, nabyć można w Kurytybie rua S. Francisco 92.

Stanisław Szafarski

Inżynier

Ulica do Rosario Nr. 15

Wykonuje:

- Plany domów,
- Budowę domów,
- Kanalizację,
- Wodociągi,
- Wentylację,
- Urządzenie szpitali,
- Lecznic,
- Pralni mechanicznych,
- Suszarni,
- Łazienek.

Krawiectwo artystyczne.

Zawiadamiam Szan. Panów obywateli kurytybskich i kolonistów, że się wykonują roboty rozmaite, po cenach przystępnych i umiarkowanych.

Kto sobie życzy mieć ubranie dobrze i gustownie odrobione niech się zgłosi do krawiectwa artystycznego.

Rua Aquidabam N-o 49.
Piotr Gapski i Brat.

Jedyna w Paranie

POLSKA FABRYKA PAPIEROSÓW I TUTEK,

IMPORT TYTONI
z pierwszorzędnych fabryk

L. Szczerbowski
W TRES BARRAS — PARANA

Poleca Szan. Publiczności swe wyrzby tytońowe, jako papierosy z ustnikami: „RIO TIGRE” mieszanina z tureckim tytoniem. „TRES BARRAS” tytoń goyano, z tureckim. „NORTAN”, „IDEAL”, „LUXO”. Fabryka nagrodzona na wystawach kilkoma medalami.

Dla PP. Kupców odpowiedni rabat.

Popierajmy polski przemysł!!

Na Guajuwirze. — Kolonia Ipiranga — 2 kil. za stacją — jest dobra ziemia, — 12 akrów — obsadzonych — (milia 3 ankry i fiżon) piękne bydło, dom, wóz i całe gospodarstwo — do sprzedania Jan Łyk albo do Redakcyi.

KRAWIECTWO POLSKIE.

Zawiadam niniejszem klientelę moją oraz Sz. Publiczność, że warsztat mój krawiecki przeniosłem z ul. Commendador Araujo do domu własnego przy ul. Sal danha Marinbo nr. 129, obok rogu ulicy Visconde de Rio Branco.

Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, wykonuję gustownie, trwale i elegancko, po cenach umiarkowanych. — W razie potrzeby wykona się ubranie w 24 godzinach.

P. siadam wielki wybór materii na ubrania różnego gatunku i w różnych cenach.

Ubranie z kazemiry od 60\$000, sak palto od 55\$000; korta na spodnie i kamizelki najnowszej mody.

Liczę na poparcie Rodaków
Fr. Kurecki.

Loty doskonałej ziemi, do wyboru po 10 alkerów, są do sprzedania na fazendzie »Floresta« między stacją kolejową Fernandes Pinheiro a miasteczkiem Imbituva (Cupim).

Obfitość herwy i drzewa budulcowego. Wkrótce przecinać będzie sam środek fazendylinia kolei żelaznej do Guarapavy. Dwa tartaki z gotowym materiałem budowlanym na tejsze fazendzie. Na życzenie stawia właściciel fazendy domy na warunkach nader przystępnych. Bliższe szczegóły u p.

ABILIO DE BASTOS »Fazenda Floresta« poczta Imbituva

lub u właściciela p.

ZACARIAS DE BASTOS — IMBITUVA.

Na Rio Claro, blisko kościoła, jest szakiar z domem do wydzierżawienia za bardzo przystępną cenę. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Korzystna sprzedaż. Ponad 200 dogodnych pod budowę placow jest na przedłużeniu następujących ulic do sprzedania:

- Dulcidio,
- Brigadeiro Franco,
- Desembargador Motta
- Anchietta,
- Padre Augustinho,
- Martin Affonso,
- Alameda Presidente Faunay,
- „Presidente de Moraes,
- Avenida de Cantorno, oraz u wylotu jeszcze innych ulic.

Bliższa wiadomość u **CARLOSA WARNECKIEGO** rua Aquidabam 102.

Jest do SPRZEDANIA 11 akrów dobrej ziemi wraz z budynkami i studnią mурowaną, piękny sad pomarańczowy i portera na bydło przy trakcie. Cena bardzo przystępna. Wiadomość u p. Jana Muszyńskiego, kolonia Don Pedro.

W redakcyi »Gazety Polskiej« są do nabycia następujące

KALENDARZE na r. 1914

- 1) »Przyjacieli Rodziny Polskiej w Brazylji« 700 rs.
- 2) »Kalendarz Maryański« 700 rs.
Mamy też na składzie:
 - 1) Tabliczki mnożenia, setka 2\$000
 - 2) Akty Szerepiste Odpustowe a 100 rs.
 - 3) Hr. Mieroszewskiego »Zaraza antyreligijna w prasie« przedruk z »Gazety Polskiej« a 300 rs.
 - 4) Śpiewnik kieszonkowy dla ludu i młodzieży przez L. Bieleckiego a 500 rs.
 - 5) Praktyczna gramatyka języka portugalskiego L. Bieleckiego a 1\$500
 - 6) Szkółka dla młodzieży. Część III a 1\$ 00
 - 7) — — — Część IV a 1\$400
 - 8) Książki do nabożeństwa jak n. p. »Droga do nieba« drobny druk a 1\$500
oprawa ozdobna a 3\$000
»Wianek Maryi« a 3\$000
»Aniołek stróż« dla dzieci a 500 rs.
Katechizmy ks. bisk. Likowskiego a 600 rs.
Kancyonały. Kropielniczki i obrazy Świętych.

Pierwszą polską

szkołę muzyki, śpiewu i języka francuskiego

otwiera p. Marya Ficińska, nauczycielka z Warszawy

Kurytyba, ulica Dr. Mucley nr. 149.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że sklep mój na kolonii Tajo Ipiranga z nowym rokiem znacznie powiększyłem.

Przekonać się proszę, że moje materiały najlepsze, bo w pierwszorzędnych fabrykach zakupione.

Kupujący za gotówkę otrzymują znaczny rabat.

Więc bracia naszym hasłem swój do swego, Kupujcie w sklepie Urbańskiego! Jest tu mąka, cukier. — Panie, Przecież u mnie wszystko tanie Mam wino, piwa na zawołanie Niechże nato każdego kieszeń stanie!

Franciszek Urbański.
W TAYO

Sztuczne nawozy

pod żyto są do nabycia u p. Zygmunta MAJEWSKIEGO — Batel 50, Curityba.

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retchife n. 7 naprzeciw szkoły „Oliveira Bello” tuż obok placu Zacharias Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne. W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

Potrzebnym jest czeladnik rzeźnicki, znający się dobrze na wyrobach sklepowych. Zgłosić się może do Ant Wolski & C. rua 15 Novembro 1027, Pelotas est. Rio Gr. do Sul.

Dr. Szymon Kossobudzki

przeprowadził się

na ulicę Commendador Araujo (Matto Grosso nr. 8. Przyjmuje od 1 do 4 po południu. Telefon nr. 537.

Blisko miasta jest na sprzedaż ziemia sto palm frontu i 200 głęboko za 700 milr. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Hotel polski
wraz z restauracya

w Ponta Grossie

w pobliżu stacji kolejowej — poleca się Szan. Polskiej Publiczności ze względu na zdrowy wikt i umiarkowane ceny Z poważaniem

Kazimierz Sokołowski
Rua Vicente Machado 2

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcyi.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunkow.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakiery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełnane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA

ALBERT C. ELIAS.

„CASA METAL“

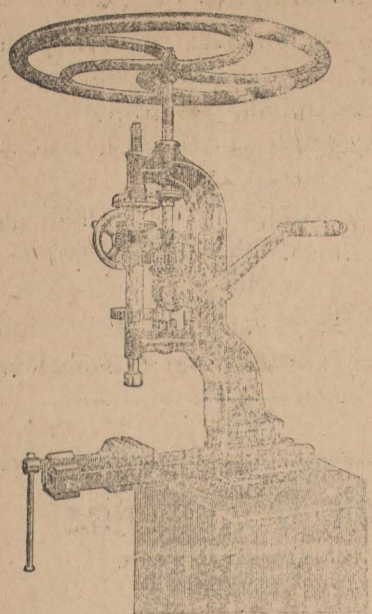
— DE —

HAUER JUNIOR & WEISER

CURITYBA

Rua 15 de Novembro N° 140

Caixa de Correo Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“



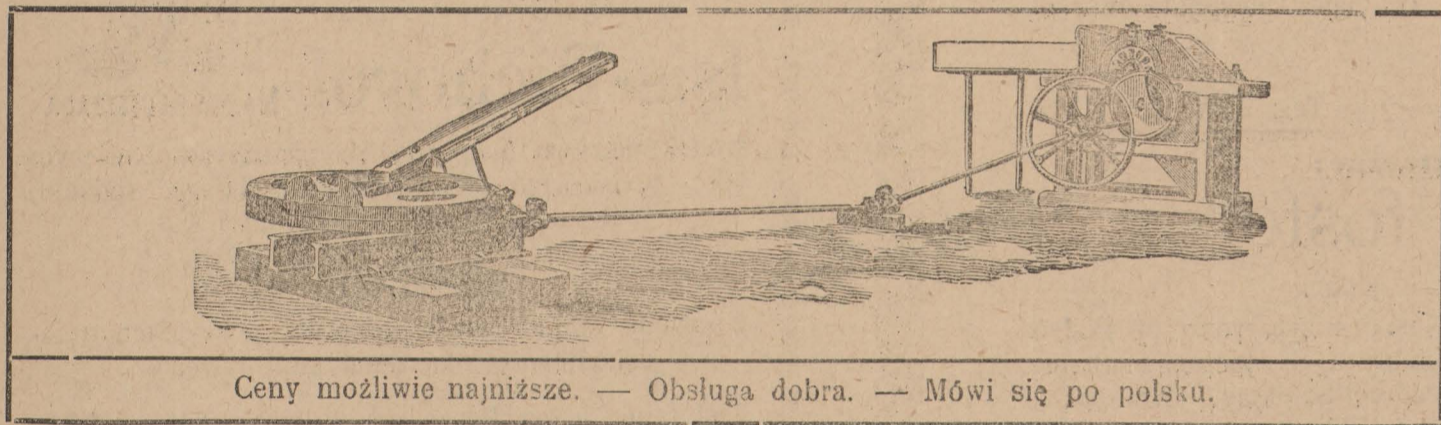
Polecamy nasz wielki skład ŻELAZA i STALI w sztabach czworogramasłych, okrągłych, dętych zdatnych do wszelkiego rodzaju budowli i powozów, jakoteż *kompletny asortyment wszelkich naczyń rzemieślniczych.*

Plugi, młockarnie i wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcji.

Nakrycia stołowe, porcelan, naczynia kuchenne emalowane.

Pokosty, Smarowidła i Oleje. — Terpentynę i Lakiery, oraz różne gatunki Farb malarskich.

Maszyny do szycia.



Ceny możliwie najniższe. — Obsługa dobra. — Mówi się po polsku.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

„ISIS-VITALIN“

Badany i aprobowany przez najwyższy urząd sanitarny w Rio de Janeiro.



Zatwierdzony dekretem L. 240 według ustawy L. 5156 z dnia 8-go marca 1904.

ISIS-VITALIN odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem na każdą chorobę.

ISIS-VITALIN dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

ISIS-VITALIN powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

ISIS-VITALIN ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

ISIS-VITALIN pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

ISIS-VITALIN jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym rozgorączkowaną krew, służy przeto jako znakomity napój stołowy.

ISIS-VITALIN może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

ISIS-VITALIN jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncentrowanym dlatego więc niezmiernie tanim środkiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach.

Zastępca Generalny na Paragu:

OTTO P. R. STAERKE — CURITYBA.

WIELKI SKLEP POLSKI

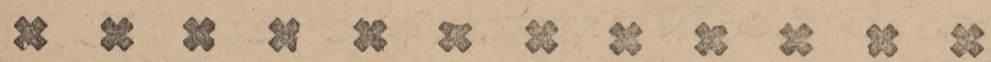
Marcina Szyndy et Cia

przy placu Tiradentes 25

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzaną; cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i wszelkiego rodzaju konserwy owocowe, tudzież najlepszą *kawę mieloną własnej rabryki*; kukurydzą, fasolę, otręby, siewczkę i wszelkie oduktu rolne kolonialne.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jak kukurydzą, fasolę ziemniaki, masło jaja, drzewo i t. p. i t. p.



Sprzedaz hurtowa na kolonie i detaliczna

Ceny przystępne

Baczność gospodarze!

CIELNE KROWY holenderskiej rasy,

dające mleko bez cielęcia,

są do nabycia na **PORTUGU**

na szakrze p. Piotra Schilnasa.

Bazar „UNIA O”

Największy Polski

Dom Handlowy

Ignacego Kasprowicza.

Kurytyba, Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Poleca swój wielki skład towarów bławatnych i wełnianych dla pań i dla mężczyzn etc.

Otrzymałem wprost z Europy; wielki wybór najmodniejszych batistów białych i kolorowych. **BLUZY:** batistowe i guipirowe. **SUKIENECZKI DLA DZIECI. UBRANKA DLA CHŁOPCÓW.**

Casemiry, chevioty, angielskie, brins carsnietey na ubrania męskie, kapelusze, kołnierzyki, koszule, granaty, skarpety etc. **Ceny jak najtańsze.**

MASZYN DO SZYCIA.

ŚWIEŻE NASIONA.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na Campo Comprido

Warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, massadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowki

Okulista

Dr. Juliusz Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, uszy, nos i gardło* w Kurytybie od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11
Mieszkanie: *Praça Osorio Nr. 1.*

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincyi mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

Hotel „Europeo”

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu „Europeo” znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po lsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos
Franciszek Sierpinski.

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zguby bez bólu.
rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Nawozy sztuczne.

FERNANDO HACKRADT & CIA

Jeneralny zastępca Kalisyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18 Rua VICENTE MACHADO Nr. 21—23 Tel: „HACKRATOS”

zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Nasi depozytaryusz: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes. Pedro Schilnas, Araucaria. Stef. Witosławski, Abranches. J. Bach et C., Ponta Grossa. Frederico Zornik, Rio Negro.

Carrapatos?

Bernas?

Hodowcy bydła! Kolonisci!

używajcie

Isis-Bichorol



MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłowym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol”

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych nieszkodliwości ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1:600.** w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu.

Dostać można wszędzie!

Browar „Atlantica”

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

<i>Atlantica Pilsen</i>	<i>cała flaszka</i>	6\$500
<i>Atlantica Monachium</i>	„ „	6\$500
<i>Coritibana, jasne</i>	„ „	4\$500
<i>Iguassu, ciemne</i>	„ „	4\$500
<i>Culmbach leczniczy</i>	<i>pół flaszki</i>	6\$000

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

KRAWIEC POLSKI

JAN FAUCZ

polca Szan. Redakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

Skład kapeluszy

»VENUS«

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.

CENY UMIARKOWANE.

Dla p. Kupców rabat.

Stanisław Wojski
Curityba - Rua 15 de Novembro N.18.

Posiada zawsze na składzie: duży wybór kapeluszy, i parasoli wszelkich gatunków dla mężczyzn, pań i dzieci. Duży sortyment lasek, obuwia, koszul, krawatów, manżetów, kołnierzyków, kamizelek zimowych, szkarpetek i t. p. rzeczy.

Naprawia się parasole.

Każdy, kto chce kupić tanie i dobre towary powinien odwiedzić ten skład.

Zakład Fotograficzny

„VOLK”

rua 15 de Novembro nr. 15.

Wykonuje zdjęcia fotograficzne od najmniejszych formatów (mignon) do wielkości naturalnej — Przyjmuje się zamówienia ZDJĘĆ OSÓB lub WIDOKÓW nawet poza Kurytybą.

Fotografie wykonuje na najnowszym i najlepszym kartonowym papierze. Konkurencji się nie obawia — tak ze względu na cenę przystępną jakoteż

ze względu na sumienne i doskonałe wykończenie robót.

Zakład ten, najstarszy w całej Paranie, odznaczony niejednokrotnie złotymi medalami na wystawach w których brał udział poleca się Szanownej Publiczności.